

Szanowni Państwo,

co roku w kwietniu przypominamy o ludobójstwie popełnionym na naszych rodakach przez sowiecką Rosję. W tym roku od Zbrodni Katyńskiej mija już 85 lat. Ważnym jest byśmy pamiętali o tragicznych wydarzeniach z wiosny 1940 roku, kiedy to znaczna część polskiej elity rozkazem Józefa Stalina została brutalnie zamordowana przez funkcjonariuszy NKWD. Katyń stał się nie tylko symbolem zagłady blisko 22 tysięcy polskich oficerów, policjantów i ludności cywilnej, ale także symbolem męczeństwa polskich patriotów, obrońców Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, osadzonych przez Sowietów w więzieniach czy zesłanych

na Syberię. Zbrodnia Katyńska to również świadectwo bestialstwa i bezprawia, mordu jeńców wojennych znajdujących się pod ochroną prawa międzynarodowego.

Zamiarem Rosjan była fizyczna eksterminacja polskiej elity kresowej, by nie dopuścić do odrodzenia państwowości polskiej. Była ona wymierzona nie tylko w ludzi, ale także w prawdę. Kłamstwo katyńskie stało się jednym z fundamentów komunistycznej Polski, rodziny katyńskie szukające prawdy o swoich bliskich były prześladowane, a mówienie prawdy o samej zbrodni było surowo karane. Władze Związku Sowieckiego aż do 1990 r. zaprzeczały rosyjskiej odpowiedzialności za

ten mord, obarczając nim nazistowskie Niemcy. Miejsca, w których pogrzebano ofiary: Katyń, Miednoje, Charków czy Bykownia są dzisiaj symbolami cierpienia i tragedii, a ludobójstwo katyńskie jest częścią pamięci świata.

Mam nadzieję, że „Kurier Historyczny” poświęcony Zbrodni Katyńskiej, przygotowany przez szczeciński oddział IPN w 85. rocznicę tego mordu spotka się z zainteresowaniem Czytelników. Zachęcam do lektury.

Krzysztof Męciński
Dyrektor Oddziału IPN
w Szczecinie

Katyń, na drodze do prawdy

Ewa KOWALSKA, Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN

Mimo upływu 85 lat od mordu NKWD dokonanego zgodnie z decyzją Biura Politycznego KC WKP (b) na obywatelach II RP, nadal stronie polskiej nie udostępniono wszystkich dokumentów sowieckich demaskujących działania, które doprowadziły do zbrodni. Nadal brak dokumentów pozwalających na ustalenie nazwisk wszystkich represjonowanych i zamordowanych oraz wskazujących lokalizację pochówków wszystkich ofiar.

Słowo Katyń, ma wiele znaczeń. W sensie geograficznym oznacza miejsce w pobliżu Smoleńska, które obywatele polscy kojarzą z dołami śmierci. W nich to najwcześniej, gdyż już w 1943 r. odnaleziono szczątki polskich oficerów zamordowanych na skutek decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. Z czasem słowo Katyń zostało uogólnione na wszystkie miejsca pochówku ofiar tej zbrodniczej decyzji. Dotąd państwo polskie zdołało z godnością pochować odnalezione szczątki ofiar na Polskich Cmentarzach Wojennych w Katyniu (więzionych w obozie NKWD w Kozielsku), Charkowie (jeńców obozu NKWD w Staro-

bielsku), Miednoje (więzionych w ostaszkowskim obozie NKWD) i Bykowni (aresztowanych na Ukrainie, straconych w Kijowie). Do tej pory stronie polskiej nie przekazano dokumentów mówiących o tym, kogo stracono na Białorusi (tzw. lista białoruska nie została ujawniona) oraz archiwaliów pozwalających na wyszczególnienie nazwisk ofiar zgładzonych w trzech katowniach NKWD na Ukrainie. Zgodnie z listą Fiodora Cwietuchina – tzn. listą ukraińską, na Ukrainie zostało zamordowanych 3435 obywateli polskich. Otwartym pytaniem pozostaje dokładna liczebność, wymienienie z imienia i nazwiska osób zamor-



Fot. archiwum IPN

▲ Rozkopywanie jednego z masowych grobów zamordowanych polskich oficerów.

◀ Członkowie delegacji Polskiego Czerwonego Krzyża w towarzystwie niemieckiego oficera na krawędzi jednego z masowych grobów.

dowanych w katowniach: Kijowa, Charkowa i Chersonia. Na godny pochówek oczekują także ofiary spoczywające poza granicami wspomnianych cmentarzy. Przykładem jest mogiła nr 9 zlokalizowana przez robotników rosyjskich w 2000 r. w Lesie Katyńskim. O jej odkryciu polskiego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego poinformował w rozmowie telefonicznej prezydent Federacji Rosyjskiej, Władimir Putin. Odkrycie nowego dołu śmierci ze szczątkami polskich oficerów, zostało potwierdzone pismem Prokuratury Obwodu Smoleńskiego z dn. 5 lipca 2000 r.

Wspominając o pochówkach, należy także pamiętać o nieupamiętnionych mogiłach nieznanego dokładnie liczby zmarłych w obozach NKWD. Na kozielskim cmentarzu, na którym spoczywają zmarli w zlokalizowanym tam obozie, niegdyś widoczne kopce ziemi zostały

już zajęte przez wtórne pochówki. Nieco inaczej przedstawia się miejsce pochówku zmarłych w obozie ostaszkowskim. Byli oni grzebani na terenie pobliskiego cmentarza w Głuboczycy. Istnieje tam prawie symboliczne upamiętnienie 45 osób. Nie jest bowiem wykluczone, iż Polacy mogą spoczywać także obok upamiętnienia. Z przekazów tych, którzy przeżyli obóz wiadomo, że w obozie zmarli nie mniej niż 92 osoby.

Brak udostępnienia stronie polskiej wszystkich dokumentów archiwalnych dotyczących represjonowania i mordu NKWD na obywatelach II RP, wpisuje się w zatajanie prawdy o dokonanym ludobójstwie. O kłamstwie katyńskim wychodzącym poza progi Kremla można mówić już od ataku nazistowskich Niemiec na ZSRS i podpisaniu umowy Sikorski – Majski. W 1941 r. do dezinformowania Polaków poszukujących zaginionych oficerów została wyznaczona grupa, którą dowodził naczelnik kontrwywiadu NKGB gen. Leonid Rajchman. Przez całe lato i jesień 1941 r. Stalin kłamał w oczy m.in. Stanisławowi Kotowi, ambasadorowi RP w Moskwie mówiąc, że zostali zwolnieni i gdzieś się ukrywają, sugerował, aby poszukać ich w Mandżurii. Pomimo meldunków polskiego podziemia wysyłanych na Zachód, Polakom

w przyznaniu się przez Stalina do mordu nie pomogli alianci, którzy w obliczu wojny z Niemcami byli zainteresowani wspólnymi działaniami z sowiecką Rosją.

Kłamstwo katyńskie zostało upublicznione na arenie międzynarodowej w kwietniu 1943 r. W reakcji na informację Radia Berlin z 13 kwietnia 1941 r. o odnalezieniu pod Smoleńskiem szczątków polskich oficerów zamordowanych przez Sowietów, dwa dni później Radio Moskwa nadało komunikat Sowieckiego Biura Informacyjnego zarzucającego Niemcom prowokację. 25 kwietnia rząd ZSRS pod pretekstem polskiego udziału w tym manewrze mającym skłócić sprzymierzonych, zerwał stosunki z rządem RP w Londynie. Dla potwierdzenia swojej kłamliwej wersji Sowietci wykorzystali odzyskanie Lasu Katyńskiego w końcu września 1943 r. Całością działań mających uwiarygodnić winę Niemców kierowali na miejscu zastępca szefa NKWD Siergiej Krugłow i szef NKGB Wsiewołod Mierkułow (jeden z trójki funkcjonariuszy NKWD wcześniej wyznaczonych do wykonania „operacji katyńskiej”). Podkładano do zwłok dowody mające

Dokończenie na stronie II ▶



Fot. archiwum IPN

wskazywać, iż jeńcy żyli jeszcze do połowy 1941 r. oraz wymuszano na świadkach odwołanie zeznań nagranych przez Niemców, które obwiniały za zbrodnię Sowieców. Podsumowanie prac grupy obu konstruktorów kłamstwa katyńskiego zostało zawarte w *Informacji o rezultatach wstępnego śledztwa w tzw. sprawie katyńskiej*. Stwierdzało ono, że polscy jeńcy budowali drogi na zachód od Smoleńska do czerwca 1941 r. Po wybuchu wojny sowiecko–niemieckiej dostali się do niewoli i zostali rozstrzelani przez Niemców.

Potwierdzeniem tej mistyfikacji był raport powołanej w styczniu 1944 r. Komisji Specjalnej do spraw Ustalania i Zbadania Okoliczności Rozstrzelania przez Niemieckich Najeźdźców w Lesie katyńskim (w pobliżu Smoleńska) Jeńców Wojennych – Polskich Oficerów. Należy podkreślić, że prace komisji, zwanej od nazwiska jej przewodniczącego komisją Burdenki, trwały zaledwie 10 dni i zakończyły się przygotowaniem 22 stycznia ekspertyzy sądowo-lekarskiej mogił katyńskich i komunikatu o niemieckim sprawstwie zbrodni dla korespondentów zagranicznych. Dokument oficjalnie podpisany 24 stycznia 1944 r. stał się podstawowym tekstem kłamstwa katyńskiego wykorzystywanym przez dziesiątki lat w propagandzie ZSRS, Polski Ludowej i krajów bloku wschodniego. Należy zauważyć, iż władze Kremla podejmowały także dodatkowe działania mające służyć dezinformacji. Takiemu celowi służył memorialny kompleks otwarty w 1969 r. w Chatyniu. Choć jest on wyrazem pamięci o odrębnym mordzie, gdzie spoczywają inne ofiary – ludność cywilna Białorusi oraz inni oprawcy – 36. Dywizja Grenadierów SS i 118 Batalion Policyny, do dziś w jego kontekście można usłyszeć o niemieckim mordzie w Katyniu. W transkrypcji angielskiej obie nazwy są prawie identyczne, a wymowa jest nie do rozróżnienia. Chatyń, a nie polski Katyń, stał się obowiązkowym punktem odwiedzin zagranicznych dygnitarzy oraz edukacji historycznej ZSRS.

W Polsce Ludowej resort sprawiedliwości zwalczał wszelkie przejawy działań, które były sprzeczne w oficjalną linią propagandy Moskwy o Katyniu. Funkcjonariusze bezpieczeństwa poszukiwali dowodów mordu, które zostały przywiezione do Polski z Lasu Katyńskiego oraz odpisów dokumentów pochodzących z mogił, które zostały wytworzone przez zespół pracujący pod kierownictwem dr Jana Robla. Sądy oraz Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Spekulacją karały za „oszczercze” wypowiedzi wszystkich mówiących prawdę

o sowieckim sprawstwie zbrodni, zwłaszcza świadków ekshumacji w 1943 r. Były publikowane artykuły i książki demaskujące niemiecki mord w Katyniu. Niejako w reakcji na działalność komisji powołanej we wrześniu 1951 r. przez Izbę Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych do zbadania okoliczności zbrodni w Katyniu, w 1952 r. ukazała się książka Bolesława Wójcika *Prawda o Katyniu*. Odpowiadała ona, podobnie jak broszura pod tym samym tytułem wydana przez Związek Patriotów Polskich (ZPP) w 1944 r. w Moskwie, wymogom propagandy sowieckiej. Wiele miejsca poświęcono w niej „kłamliwej” katyńskiej propagandzie niemieckiej, działaniom Amerykanów w wojnie w Korei, które zestawiano z mordami dokonywanymi przez jednostki niemieckie, i „haniebnemu” nagłaśnianiu sowieckiego sprawstwa zbrodni katyńskiej przez polską emigrację. Władze sowieckie i podległe im polskie aż do 1990 r. konsekwentnie obarczały za mord katyński Niemców, dążyły do zapomnienia prawdy i utrwalenia kłamliwej wersji zbrodni w Katyniu. Źródłem prawdziwych informacji o Katyniu były w Polsce rozgłośnie zachodnie (Radio Wolna Europa, polska sekcja BBC, Radio Madryt) oraz przekaz rodzinny zachowywany w tajemnicy przed otoczeniem. Osoby, środowiska publicznie kultywujące pamięć o mordzie katyńskim, były zastraszane przez resort bezpieczeństwa PRL. Dobrze obrazują to dzieje tzw. Dolinki Katyńskiej na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach oraz los pojedynczych osób, którym władze PRL przypisywały chorobę psychiczną np. Walentego Badyłaka, który w proteście przeciwko kłamstwu dokonał samospalenia na Rynku Głównym w Krakowie 21 marca 1980 r. Za ostatnią ofiarę Katynia uważa się ks. Stefana Niedzielaka, który nie dając się zastraszyć został zamordowany w styczniu 1989 r. Był on związany z walką o praw-

dę o Katyniu od 1944 r., gdy jako kurier dostarczył arcybiskupowi Adamowi Sapiesze tzw. depozyt katyński. Obejmując probostwo kościoła św. Karola Boromeusza zainicjował umieszczenie w ołtarzu głównym kopii obrazu Matki Bożej Kozielskiej oraz wmurowanie na ścianie kościoła krzyża z setkami tabliczek upamiętniających ofiary zbrodni katyńskiej. Gdy 4 czerwca 1989 r. odbyły się tzw. kontraktowe wybory do Sejmu i Senatu, które są uważane za koniec PRL, nastąpił też czas ustępowania kłamstwa katyńskiego w Polsce.

Choć 13 kwietnia 1990 r., władze ZSRS przyznały się do mordu katyńskiego, nazywając go „jedną z cięższych zbrodni stalinizmu”, w Rosji nadal były i są podejmowane kroki mające na celu zatajenie prawdy o mordzie dokonanym przez funkcjonariuszy NKWD na obywatelach Polski. Przykładem są kłamliwe publikacje ukazujące się po 2000 r. autorstwa m.in. Jurija Muchina oraz znikające upamiętnienia świadczące o tragicznym losie Polaków. W 2019 r. zdemontowano tablicę poświęconą ofiarom zbrodni katyńskiej na budynku katowni w Twerze. Powstała ona z inicjatywy Opolskiej Rodziny Katyńskiej. Jej uroczyste zawieszenie wraz z władzami miasta i architektem miejskim odbyło się 22 czerwca 1992 r. W uzasadnieniu jej demontażu podkreślono, iż nie odnaleziono dokumentów potwierdzających fakt jej zgodnego z prawem wmurowania. Należy dodać, że 23 czerwca 1992 r., niedaleko grobli wiodącej do obozu NKWD na jeziorze Śeliger, na niewielkim wzniesieniu skarpy wsi Świetlica podniesiono krzyż, który miał upamiętniać „męczeństwo więzionych tam Polaków”. Krzyż został zniszczony przez „nieznanych sprawców”. Od tego momentu należy przypuszczać, iż prawda o wyrażeniu zgody na ww. upamiętnienia będzie pozostawała tylko w polskich publikacjach, np. książkach ówczesnego konsula

◀ Leżące na piasku zwłoki polskich oficerów zamordowanych przez NKWD wydobyte z grobu w Lesie Katyńskim. Niektóre zwłoki ułożone twarzą do ziemi.

Michała Żórawskiego i naocznego świadka tamtych wydarzeń Harrego Dudy oraz w prasie sowieckiej i polskiej. Po zdemontowaniu tablic upamiętniających zamordowanych w Twerze obywateli polskich i orzeczeniu sądu w sprawie odrzucenia skargi kasacyjnej, zostało wszczęte postępowanie sądowe mające na celu uznanie tablic upamiętniających więzionych obywateli II RP na obszarze Pustelni Niłowo-Stołobieńskiej za mienie porzucone (niczyje). Ponadto podkreślono, iż tablice są posadowione przy murach monastynu na terenie Ostaszkowskiego Okręgu Miejskiego. Na skutek idealnego stanu tablic, sąd jednak wskazał na niejednoznaczność używanej przez prokuraturę terminologii, podważył zasadność uznania tablic za mienie niczyje i oddalił pozew prokuratury.

Należy dodać, że władze rosyjskie pomijają milczeniem wnioskowania strony polskiej o wyrażenie zgody na przeprowadzenie prac poszukiwawczych, archeologicznych, ekshumacyjnych i dokonanie godnego pochówku szczątków obywateli II RP, ofiar decyzji katyńskiej, w zlokalizowanych, nieupamiętnionych miejscach pochówku w Rosji. Przykładem są wnioski na podstawie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tj. Dz.U. z 2018 r. poz. 2032) wystosowane przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych do właściwych organów Federacji Rosyjskiej w czerwcu 2019 r. oraz w lutym 2021 r., na które odpowiedź nie została udzielona.

Wskazując na znikanie znaków upamiętniających mord dokonany na obywatelach II RP przez sowiecką Rosję, ciągły brak przekazania stronie polskiej wszystkich dokumentów archiwalnych dotyczących mordu katyńskiego oraz utrzymującą się w Rosji chęć zakłamania, należy zwrócić uwagę na represje i zbrodnie popełniane przez NKWD także na obywatelach własnego państwa. Doświadczenie ludzkiej tragedii, bólu wielu rodzin różnych narodowości powinno łączyć działania wszystkich narodów dotkniętych represjami, gdyż przekracza ono granice przynależności państwowej. Pozostaje mieć nadzieję, że w przyszłości podobnie jak ziemia cmentarzy jednocy szczątki zamordowanych, tak też zostaną połączone działania wielu instytucji państwowych, aby szczątki straconych ukryte w nieupamiętnionych miejscach spoczynku zostały godnie pochowane, a to, co przeżyli nasi przodkowie znalazło właściwe miejsce w historii, z której należy wyciągnąć wnioski, aby podobne zdarzenia nie stały się udziałem następnych pokoleń.



Fot. archiwum IPN

13 kwietnia 1943 r. Niemieckie Biuro Informacyjne (DNB) oficjalnie poinformowało o odkryciu w Lesie Katyńskim masowych grobów „ponad 10 000 oficerów wszystkich stopni”, którzy zostali zamordowani przez „podludzi z GPU w miesiącach od marca do maja 1940 r.” Od czasu porażki pod Stalingradem trzy miesiące wcześniej i po ogłoszeniu szumnego wezwania do „wojny totalnej”, minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels usilnie szukał okazji do powrotu do ofensywy w kampaniach propagandowych. Tragedia Katynia wydawała się do tego niemal idealną okazją.

Polityka i propaganda hitlerowska w ludobójstwie sowieckiego cieniu
Na początku 1943 r. Rudolf Christoph Freiherr von Gersdorff, niemiecki łącznik między Grupą Armii Środek Wehrmachtu a Abwehrrą, otrzymał raporty o masowych grobach polskich oficerów wojskowych. Według nich, groby znajdowały się w lesie w pobliżu Katynia, o czym Niemcy wiedzieli już prawdopodobnie późnym latem 1942 r. Meldunki te mogły dotrzeć do decydentów III Rzeszy w Berlinie najwcześniej w pierwszej połowie marca tegoż roku. W międzyczasie pod koniec lutego 1943 r. wyznaczono profesora Gerharda Buhtza, patologa sądowego przydzielonego do Grupy Armii Środek, byłego pracownika Uniwersytu we Wrocławiu (niem. Breslau), do przeprowadzenia śledztwa. Po tym, jak Buhtz przekonał się na miejscu, że doniesienia były prawdziwe, do końca marca spędził czas przygotowując się do ekshumacji ciał, ich transportu, sekcji zwłok, etykietowania i konfiskaty znalezionych przy nich przedmiotów. Ekshumacja i prace z tym związane rozpoczęły się 29 marca.

„Polskie groby masowe znalezione pod Smoleńskiem. Bolszewicy po prostu rozstrzelali tu około 10 000 polskich więźniów, w tym więźniów cywilnych, biskupów, intelektualistów, artystów itp. i pochowali ich w masowych grobach. Na tych masowych grobach zasadzili drzewa, aby zniknęły ślady ich zbrodniczych działań. Tajemnica tych rozstrzeliwań została odkryta dzięki informacjom od mieszkańców, a teraz ujawniono straszliwe spustoszenie ludzkiej duszy. Organizuję odwiedziny polskich masowych grobów przez neutralnych dziennikarzy z Berlina. Zabieram tam również polskich intelektualistów. Chcę, żeby na własne oczy zobaczyli, co ich czeka, jeśli spełni się ich skrywane życzenie, że Niemcy zostaną pokonani przez bolszewików” – zanotował Goebbels w swoim *Dzienniku* pod datą 9 kwietnia 1943 r. W odkryciu tym dostrzegł doskonałą okazję propagandową i postanowił ją skrzętnie wykorzystać. Dwa dni później wpisany na tej kanwie w ruch wysłęk propagandowy aparatu Goebbelsa rozpoczął się od pierwszej wzmianki o odkryciu grobów przez niemiecką agencję informacyjną Trans-Ocean, co sprowokowało odpowiedź w prosowieckim polskojęzycznym Radiu Moskwa. Niemniej światowe media po raz pierwszy zwróciły uwagę na tę zbrodnię po komunikacie DNB nadanym przez berlińskie radio 13 kwietnia. Dwa dni później Sowieci zaprzeczyli swojej winie, potępiając „nikczemne fabrykacje niemiecko-faszystowskich morderców”.

W szybkim tempie Goebbels zainicjował równocześnie kampanię prasową mającą na celu oczernienie Sowieców i pogłębienie obiegowego

► Kazimierz Skarżyński, sekretarz Zarządu Głównego PCK ogląda zwłoki wydobyte z mogił AIPN

Zbrodnia katyńska w propagandzie nazistowskiej

Wojciech WICHERT, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Szczecinie



Fot. archiwum IPN

nazistowskiego motywu retorycznego, który utożsamiał bolszewizm/komunizm z Żydami. Naczelny organ NSDAP „Völkischer Beobachter” rozbrzmiewał w tych dniach artykułem zatytułowanym: *Masowy mord w Katyniu: dzieło żydowskich reżników. Krwawa wina Judy rośnie do niewyobrażalnych rozmiarów*. W artykule tym z 15 kwietnia twierdzono, że to Żydzi z premedytacją wywołali II wojnę światową, aby zniszczyć Niemców. Niemniej, jak podkreślono, wojna ta zakończy się ich unicestwieniem. Niecały miesiąc później w tekście pt.: *To wina Żydów*, zamieszczonym również w „Völkischer Beobachter”, jego autor odrzucił skargi jakoby Niemcy „eksterminowali Żydów z Europy”. Stawiał pytanie o to, „kto przeżyje kogo. Jeśli Żydzi wygrają, cały nasz naród zostanie zmasakrowany jak polscy oficerowie w Lesie Katyńskim”. Jednocześnie Goebbels starannie pracował nad włączeniem makabrycznych nagrań z ekshumacji i sekcji zwłok do cotygodniowych kronik filmowych (*Deutsche Wochenschaue*). Toteż wyraził swoją frustrację, gdy kierownictwo armii zdecydowało się ostatecznie wykluczyć te ujęcia. Dopiero w grudniu 1943 r. udało mu się doprowadzić do szerokiej emisji filmu dokumentalnego pt.: *W Lesie Katyńskim (Im Walde von Katyn)*, aczkolwiek obraz mógł być pokazywany tylko zagranicznym odbiorcom i na terytoriach okupowanych. Natomiast niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jesienią 1943 r. wydało obszerną publikację książkową na ten temat (*Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*), zawierającą 331 stron składających się z oświadczeń, raportów, zdjęć i szczegółowej listy ustalonych nazwisk zamordowanych.

Rozkrecając spiralę propagandową wokół Katynia, nazistowski minister dążył do osiągnięcia kilku zasadniczych celów, a mianowicie wbicia głębokiego klina między Związek Sowiecki a polski rząd na uchodźstwie, zobrazowania straszliwych konsekwencji inwazji Armii Czerwonej dla Niemców i Polaków, zdyskredytowania sowieckich doniesień o masowych grobach ofiar oprawców niemieckich oraz do obwiniania stalinowców za ich własne okrucieństwa. Na okupowanych przez Niemcy terenach Europy Środkowo-Wschodniej kampania

katyńska miała na celu wzmocnienie współpracy tamtejszych narodów z nazistami przeciwko ZSRS. Przekonała ona chociażby wielu rumuńskich Niemców do wstąpienia w szeregi Waffen-SS. Natomiast w Generalnym Gubernatorstwie przy jej pomocy próbowano, jak szybko się okazało bezskutecznie, dezawuować znaczenie polskiego oporu przeciwko okupantom oraz usprawiedliwić brutalną pacyfikację żydowskiego powstania w getcie warszawskim (19 kwietnia 1943 – 16 maja 1943). Wydrukowano i rozprowadzono miliony broszur katyńskich. W pewnym momencie Niemcy zamierzali nawet wznosić pomniki i wprowadzić narodowy dzień pamięci tej zbrodni, z czego ostatecznie zrezygnowano. Akcja propagandowa zakończyła się jednak całkowitym niepowodzeniem. Niektóre hasła polskiego ruchu oporu nazywały wtenczas Katyń i Auschwitz „dziełem wroga”. Podziemne plakaty szydziły nawet, że wycieczki do Auschwitz wkrótce dowiodą, jak „humanitarne” były niemieckie metody mordowania w porównaniu z tymi stosowanymi przez Sowietów. Tam niemiecka nauka miała „osiągnąć ogromne rzeczy dla europejskiej kultury”. Próby reżimu Hitlera wykorzystania tragedii katyńskiej do zmuszenia Polaków do włączenia się do wspólnej obrony przed Sowietami nie powiodły się do tego stopnia, że zostały wstrzymane w czerwcu 1943 r. Dla Polaków, podobnie zresztą jak dla Brytyjczyków i Amerykanów, propaganda III Rzeszy była mało wiarygodna, nawet gdy dowody sowieckiej odpowiedzialności za Katyń stawały się z czasem niezaprzeczalne. Zbrodnie Niemców zdyskredytowały ich w roli demaskatorów stalinowskich masowych mordów.

Również w tzw. starej Rzeszy kampania Goebbelsa nie odniosła pożądanego skutku. W rzeczywistości wielu Niemców uważało emocje podsycane przez propagandę związaną z Katyniem za czystą „hipokryzję” reżimu, ponieważ w większym

▶ Grupa niemieckich funkcjonariuszy i oficerów Wehrmachtu nad rozkopanym masowym grobem – widok z boku

lub mniejszym stopniu wiedzieli o Holokauście. Na przykład Kancelaria Partii NSDAP informowała w owym czasie o opinii niemieckich kręgów chrześcijańskich, że wrzawa wokół „dzikiej rzezi” w Katyniu była nieuzasadniona, gdyż podobne metody eksterminacji „stosowano w walce z Żydami na Wschodzie”. Inni natomiast uważali, że masowe mordy na wrogach sklasyfikowanych jako niebezpieczni były po prostu nieuniknione podczas działań wojennych.

Niemieckie badanie zbrodni katyńskiej

Niemcy od początku tak bardzo chcieli udowodnić, że za masakrą tą stoją Sowietci, że w uwiarygodnienie swojej tezy zaangażowali nawet niektórych przedstawicieli polskich elit społecznych i intelektualnych. Przy udziale Wilhelma

▶ Członkowie delegacji PCK przy stołach ekshumacyjnych. Na tle samochodu stoi Gracjan Jaworowski, z prawej strony w rozmowie z niemieckim porucznikiem dr Marian Wodziński.

Ohlenbuscha – szefa urzędu propagandy Generalnego Gubernatorstwa, Goebbels już 10 kwietnia zorganizował lot polskiej delegacji z Warszawy, Krakowa i Lublina do Smoleńska. Wysłano tam m.in. literatów Ferdynanda Goetela, Józefa Mackiewicza, który opublikował potem niezwykle ważną książkę i kilka tekstów publicystycznych na temat Katynia, i kolaboranta Jana Emila Skińskiego. Zabrano ich do Lasu Katyńskiego i pokazano dwa wykopaliska, z których ekshumowano dotąd 250 ciał. Wspomniana praca Mackiewicza pt.: *Katyń. Zbrodnia bez sądu i kary* pierwszy raz opublikowana została w 1949 r. w Szwajcarii w języku niemieckim, a później w przetłumaczona na wiele innych języków (w Polsce ukazała się dopiero w 1997 r.). W okresie zimnej wojny szczególnie w krajach zachodnich przyczyniła się ona do naświetlenia prawdy o odpowiedzialności Związku Sowieckiego za katyńskie ludobójstwo.

17 kwietnia 1943 r. Rząd Polski w Londynie wydał oświadczenie, w którym potępił m.in. hipokryzję Rzeszy w odniesieniu do niemieckich zbrodni przeciwko Polsce i Polakom oraz wezwał Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (MKCK) do przeprowadzenia śledztwa w Katyniu. W odpowiedzi Polski Czerwony Krzyż (PCK), również pod wpływem nacisków okupanta w Generalnym Gubernatorstwie i pomimo obaw, że zostanie wykorzystany do celów propagandowych, 14 kwietnia wysłał do Katynia czteroosobową Komisję Techniczną wraz z sekretarzem. Powiększona o dodatkowych członków 19 kwietnia, pracowała

na miejscu do 7 czerwca, po czym sporządziła raport końcowy. Obok zespołów Buhta i PCK, w Katyniu pracowała trzecia grupa ekspertów – Międzynarodowa Komisja Lekarska zaproszona przez Niemców i składająca się z patologów sądowych z 12 państw sprzymierzonych z III Rzeszą lub okupowanych przez nią (z okupowanej Belgii, Bułgarii, Chorwacji, Danii, Finlandii, Francji Vichy, Węgier, Włoch, okupowanej Holandii, Rumunii, Szwajcarii oraz z okupowanych Czech i Moraw), z których 7 przeprowadziło sekcje zwłok ekshumowanych 28–30 kwietnia 1943 r. Tak więc, chociaż niektóre prace na miejscu trwały do czerwca, w praktyce do końca kwietnia zasadnicze fakty zostały już ustalone. Ekshumacje doprowadziły do odnalezienia ciał tysięcy polskich oficerów. Według niemieckich źródeł wydobyto 4143 zwłok, z których 2815 zostało jednoznacznie zidentyfikowanych. Natomiast w raporcie końcowym PCK z 3 czerwca 1943 r. wykazano 4243 polskie ofiary. Ponieważ w rejon ten zbliżała się systematycznie Armia Czerwona, 24 czerwca Niemcy wstrzymali wszelkie prace na miejscu, zasypali groby i przesłali wszystkie znaleziska do Państwowego Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie.

Po wojnie...

Pod naciskiem ZSRS i pomimo oczywistych już wówczas faktów alianci zachodni włączyli zbrodnię katyńską do aktu oskarżenia przeciwko Niemcom podczas procesu głównych zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Kilka lat później, już na fali polityki zimnowojennej Komisja Maddena Izby Reprezentantów USA przeprowadziła w 1952 r. dochodzenie, które potwierdziło jedynie ustalenia niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 1943 r. Od czasu do czasu, w latach 1949–1989, Katyń pojawiał się jako czynnik drażniący w stosunkach między Republiką Federalną Niemiec a Związkiem Sowieckim i PRL. Czynniki oficjalne państw komunistycznych z misjonarską gorliwością zakłamywały prawdę o tej tragedii. Ponad trzy dekady po zakończeniu zimnej wojny zbrodnia katyńska nadal czeka na jej opowiedzenie w najpełniejszym kontekście, jako element powojennej sprawiedliwości międzynarodowej i przewyżczenia totalitarnej przeszłości, jako wkład w wysiłki potomnych zmierzające do zapewnienia, że podobne akty ludobójstwa nie powtórzą się nigdy w przyszłości.

Bibliografia

Bajohr F., Pohl D., *Der Holocaust als offenes Geheimnis: die Deutschen, die NS-Führung und die Alliierten*, München 2006.

Fox J.P., *Der Fall Katyn und die Propaganda des NS-Regimes*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1982, z. 3.

Joseph Goebbels. *Tagebücher 1924–1945*, red. R.G. Reuth, t. 5, München-Zürich 1999.

Ledford K.F., *Mass Murderers Discover Mass Murder: the Germans and Katyn*, 1943, „Case Western Reserve Journal of International Law” 2012, nr 3.

Urban T., *Katyn 1940. Geschichte eines Verbrechens*, München 2015.

Weber C., *Krieg der Täter. Die Massenerschießungen von Katyn*, Hamburg 2015.



Fot. archiwum IPN

Pamięć w kamieniu zapisana

Marzena SZULC, Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Szczecinie

Te kamienie wołają o pamięć, przemawiają w imieniu tych, którzy mówić nie mogą. Tych kamieni jest wiele. Nie tylko w Szczecinie, ale także w Stargardzie, Trzebieży, Świerznie, wszędzie tam, gdzie pamięć o pomordowanych jest wciąż żywa, a pomordowanych jest 21 857: oficerów, lekarzy, naukowców, artystów, policjantów, duchownych, dyplomatów. Polskiej inteligencji zgładzonej w Zbrodni Katyńskiej.

Ich nazwiska wyrte są na kamiennych tablicach, a sadzone w ramach programu „Katyn... ocalić od zapomnienia” dęby są żywymi pomnikami pamięci i symbolicznymi grobami, przy których najbliżsi znajdują ukojenie. Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Szczecinie dotychczas uhonorowało w ten sposób dwadzieścia osób zamordowanych w Zbrodni Katyńskiej. W ostatnich latach upamiętniono, m.in.: Juliana Grunera, żołnierza Wojska Polskiego, wybitnego lekarza i lekkoatletę, majora Piotra Woropay-Hordziejewicza, starszego posterunkowego Czesława Dylaka, aspirantów Policji Państwowej Jana Kazimierza Kowalskiego i Stanisława Sikorę, kapitana Edwarda Rutkowskiego, majora Władysława Klucza. Te symboliczne groby-pomniki powstały przy współpracy z Aresztem Śledczym w Szczecinie, Komendą Wojewódzką Policji, Nadleśnictwem Trzebież, a także z wieloma placówkami edukacyjnymi. Znajdują się wszędzie tam, gdzie pamięć o nich jest żywa, a ich bohaterstwo jest wzorem dla kolejnych pokoleń formacji mundurowych i młodzieży szkolnej.

Takich znaków pamięci tylko w samym Szczecinie jest więcej. Jest to miasto szczególnie, po II wojnie światowej swój dom znalazło tu wiele rodzin, których dotknęła Zbrodnia Katyńska. I to właśnie m.in. z myślą o nich przy współpracy Instytutu Pamięci Narodowej i Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego powstała monumentalna kamienna tablica, znajdująca się na budynku Rektoratu tej uczelni, przywołuje ona pamięć o ich bliskich – 19 lekarzach i farmaceutach zgładzonych w Katyniu.

W Katyniu stracił także życie oficer Wacław Russocki, patron Placówki Straży Granicznej w Szczecinie. Prawnik, dyplomata, kawalerzysta, oficer 1 Pułku Kawalerii Kor-

pusu Ochrony Pogranicza. Zanim jednak został zmobilizowany do KOP, ponad rok spędził w Szczecinie, stojąc na czele Konsulatu Generalnego. Niestabilne stosunki polsko-niemieckie sprawiły, że Russocki w czerwcu 1939 r. opuścił Szczecin i powrócił do kraju. Ppor. kaw. rez. Wacław Russocki jest jednym z ofice-



Fot. Michał Siemiński (BPI IPN), archiwum IPN

rów zgładzonych w Katyniu. Umieszczona przy bramie głównej jednostki tablica, zdobiona repliką nadawanej od 1928 r. odznaki pamiątkowej Korpusu Ochrony Pogranicza przywołuje pamięć o jej patronie.

Pamiętamy także o tych, którzy wciąż czekają na swoje symboliczne groby. Są wśród nich duchowni różnych wyznań, którzy stracili życie w Zbrodni Katyńskiej. To właśnie im będzie poświęcona kamienna tablica, która zostanie umieszczona w Kościele Garnizonowym w Świnoujściu pw. bł. ks. komdr. ppor. Władysława Miegonia. Wykonana z czarnego granitu z umieszczonymi na niej, odlanymi z brązu symbolami wyznań: rzymskokatolickiego, grekokatolickiego, prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-reformowanego oraz judaistycznego będzie symbolicznym znakiem pamięci o wszystkich duchownych pomordowanych w Katyniu.

Choć ofiarami Zbrodni Katyńskiej są w zdecydowanej większości Polacy, to byli wśród nich także Żydzi, Białorusini, Ukraińcy, Niem-

cy, Litwini, Czesi, Rosjanie, Bułgar, Łotysz, Gruzini i Węgrzy i to właśnie rodzina Węgry Emánuela Aladára Korompay związała swoje losy ze Szczecinem i pod-szczecińskim Przecławiem. Jego nieżyjąca już córka Ilona mówiła o swoim ojcu, że „Pokochał serdecznie Polskę – swą ojczyznę z wyboru –



Fot. Michał Siemiński (BPI IPN), archiwum IPN

i był jej wierny aż do oddania za nią swego życia”. Życie to oddał prawdopodobnie w kwietniu 1940 r., został zamordowany strzałem w tył głowy w więzieniu NKWD w Charkowie. Pochowano go bezimiennie w zbiorowym grobie nieopodal miejsca kaźni. Nie był żołnierzem zawodowym, ukończył studia na kierunku filologia klasyczna, był lektorem języka węgierskiego na Uniwersytecie Warszawskim, autorem pierwszego dwujęzycznego



Fot. archiwum IPN

- ▲ Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu
- ◀ Miednoje, Cmentarz w Głuboczycy
- ▼ Ostaszków, tablice zamieszczone przy monasterze, w którym byli więzieni polscy jeńcy wojenni

neralnym Węgier w Gdańsku jeszcze w tym roku upamiętni Emánuela Aladára Korompay. Na terenie Parafii Rzymskokatolickiej pw. Niepokalanego Serca N.M.P. w Szczecinie, w której budowę zaangażowana była pani Ilona, córka Emánuela Aladára Korompay, zostanie posadzony dąb pamięci, a postawiona obok kamienna tablica będzie przy-

czystości jest Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Szczecinie, które przygotowuje tę uroczystość wspólnie ze Stowarzyszeniem „Katyn” w Szczecinie. Szczególny charakter uroczystości podkreśla obecność 12 Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej, która odpowiada za oprawę wojkową uroczystości.

Współpraca IPN i Stowarzyszenia „Katyn” sięga jeszcze czasów, kiedy na czele stowarzyszenia stała nieżyjąca już prezes Jolanta Turlińska-Kepys. Aktywnie wspierała Instytut swoją wiedzą i zaangażowaniem, pomagała docierać do rodzin pomordowanych, dla których organizowane przez Instytut uroczystości były wielkim i wzruszającym wydarzeniem. Na przestrzeni lat przekazywała do placówek muzealnych wiele eksponatów, w tym m.in.: kilkadziesiąt artefaktów wydobytych podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych w 1995 r. w Charkowie, a sadząc Dęby Pamięci zawsze pamiętała aby wysypać symboliczny woreczek ziemi przywieziony z miejsc kaźni. Za wybitne zasługi w działalności publicznej i społecznej dla upamiętniania historii Narodu Polskiego i wspieranie Instytutu w jego działalności została pośmiertnie wyróżniona przez Prezesa IPN złotym Medalem „Reipublicae Memoriae Meritum”.

IPN wspiera również Stowarzyszenie „Katyn”. W 2024 r. ze środków IPN udało się sfinansować nowy maszt przy pomniku Krzyż Katyński na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Wspólnie pielęgnujemy otoczenie pomnika, a angażując w pracę porządkową młodzież czy osadzone w Areszcie Śledczym w Szczecinie dbamy również o walor edukacyjny tych spotkań. Podejmując te działania mamy nadzieję, że świat zgładzony w Katyniu wciąż będzie istniał w naszej pamięci. Chcemy aby w kamieniu były zapisane wszystkie nazwiska pomordowanych, a kamienie stały się ich symbolicznymi grobami i miejscami pamięci dla potomnych.



Fot. archiwum IPN

- ◀ Uroczystość pod pomnikiem „Krzyż Katyński” na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie
- ▶ Rektorat Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie – tablica poświęcona pamięci lekarzy i farmaceutów, ofiar zbrodni katyńskiej



Fot. archiwum IPN